

Mamy problem z nienawiścią

W Polsce bardzo brakuje nam jednoznacznego potępienia aktów nienawiści ze strony autorytetów – czy to państwowych, czy np. kościelnych. W przypadku Kościoła mamy wręcz do czynienia z przykładami eskalowania wrogości.

ROZMOWA Z
RAFAŁEM PANKOWSKIM

sociologiem, prof. Collegium Civitas, współzałożycielem stowarzyszenia Nigdy Więcej

PAWEŁ KOŚMIŃSKI: Nienawistne napisy, wyzwiska, pobicia... Robi to jeszcze na panu wrazenie?

RAFAŁ PANKOWSKI: Tak, wciąż. Bo z jednej strony nietolerancja, rasizm, ksenofobia to w Polsce nic nowego, dokumentujemy je w „Brunatnej księdze” od dawna, z drugiej jednak – od paru lat dociera do nas coraz więcej takich informacji. To, co opisujemy, to tylko wierzchołek góry lodowej, jedynie przykłady tego, z czym mamy do czynienia. Trudno nam nadażyć za rzeczywistością.

Dokumentujecie takie przypadki od ponad 20 lat. Jak „Brunatna księga” się zmienia?

– Schemat pozostaje ten sam, zmieniają się akcenty. W 2015 r. elementem propagandy ksenofobicznej uczyniono islamofobię, czemu towarzyszył natychmiastowy wzrost liczby fizycznych ataków o takim podłożu. Często wynikających z ignorancji – atakowano po prostu ludzi o ciemniejszej karnacji. To trwa.

Mówiono wówczas, że islamofobia zastąpiła antysemityzm jako główny przejaw ksenofobii w Polsce. Mnie się wydawało, że nie tyle zastąpiła, ile uzupełniła. Przekonał się o tym w ubiegłym roku, kiedy podczas konfliktu wokół nowelizacji ustawy o IPN wyłaziła się fala antysemickiego dyskursu. Bezpośrednich ataków na Żydów jest niewiele, ale pewnie dlatego że widocznych przedstawicieli tej społeczności mamy mało. Są za to profanacje cmentarzy, pomników ofiar Holocaustu, miejsc upamiętniających historię Żydów w Polsce.

W tym roku nasilił się dyskurs homofobiczny i obserwowaliśmy niemal natychmiastowe przełożenie tego języka na akty agresji bezpośredniej.

Są różne grupy, w stosunku do których wrogość współwystępuje. Ale środowiska, od których ona wychodzi, to bardzo często ci sami ludzie, te same organizacje. Rasizm, antysemityzm, islamofobia czy homofobia bardzo często wychodzą z jednego źródła.

„Brunatna księga” wyszła w okolicach Międzynarodowego Dnia Walki z Faszyzmem i Antysemityzmem upamiętniającego wydarzenia nocy kryształowej – pogromu ludności żydowskiej w 1938 r. A w raporcie czytamy o Piotrze Rybaku, który podczas marszu w Auschwitz mówił o „walce z żydostwem”, od którego trzeba uwolnić Polskę. O zniszczeniu w Kłodzku pomnika upamiętniającego spaloną synagogę. O gestach faszystowskiego pozdrowienia „Sieg heil” wykonywanych w różnych miejscach Polski. Wszystko to blisko 80 lat po zakończeniu II wojny.

– To zdumiewające i smutne, ale to fakt – nie jest to zamknięta karta historii, ale szokująca codzienność. Wydawałoby się, że z naszą historią będziemy jako społeczeństwo szczególnie uwrażliwieni na przejawy rasizmu i neofaszyzmu. A okazuje się, że tacy ludzie



jak Piotr Rybak czy Jacek Miedlar czują się w dużym stopniu bezkarni. To poczucie bezkarności jest bardzo ważne, bo prowadzi do buty i rozzuchwalenia skrajnych grup.

„Nieznani sprawcy” namalowali swastyki w miejscu upamiętniającym zamordowanych przez niterowców żydów, zae-wastowali lokale z kebabami, wrzucili do mieszkania wynajmowanego przez obywateli Ukrainy butelkę z benzyną. Dużo tych „nieznanych sprawców” w „Brunatnej księdze”.

– To pojęcie funkcjonuje w niej od samego początku, od lat 90. Bo mamy do czynienia z inercją wymiaru sprawiedliwości, instytucji powołanych do egzekwowania prawa, które powinny reagować, a nie reagują. Skala problemu jest już taka, że reakcja prawna – choć potrzebna – w tym momencie by już nie wystarczyła.

Są też politycy. Po wydarzeniach w Białymstoku, gdzie zaatakowano uczestników Marszu Równości, znaleźli się tacy, którzy dziękowali za „obronę katedry”. Pod wpisem ambasador Georgette Mosbacher z życzeniami z okazji żydowskiego święta Pesach zaroilo się od komentarza w stylu: „Tu nie Polin, tu Polska”. W tej dyskusji uczestniczyli też politycy.

– Tak, i jedna z tych osób została nagrodzona nominacją na członka Trybunału Konstytucyjnego.

Ksenofobia obecna jest również w mediach, także tych publicznych.

– Niestety, tak. Wbrew temu, co czasem słyszemy, nie zlagodziło swojego przekazu również Radio Maryja, które w dalszym ciągu prowadzi kampanię wrogości do różnych grup mniejszościowych. W raporcie podajemy konkretne przykłady, ale wybrane z różnych mediów. TVP wie dzie tu prym.

Ale atakowani są nie tylko ci, którym przypisuje się cechy jakiejś mniejszości. W Wąwolnicy zdemastowano zakład kamieniarski mężczyzny dbającego o zachowanie pamięci o lokalnej społeczności żydowskiej. „Żydy precz” – pozostawiono napis. W Poznaniu zaatakowana została siedziba działającej na rzecz praw osób LGBT+ organizacji Stonewall. Można by tak wymieniać.

– W przeszłości Polska była społeczeństwem bardzo różnorodnym, ale dziś w porównaniu z innymi krajami Europy mamy relatywnie mało mniejszości. Może właśnie dlatego

• **Przeciwnicy Marszu Równości próbujący zablokować jego przejście ulicami Radomska, sierpień 2019 r.**

FOT. TOMASZ STANCIK / AGENCJA GAZETA

248 przypadków przemocy

• „Brunatna księga” to nazwa publikacji, w której od 23 lat stowarzyszenie Nigdy Więcej opisuje przypadki przemocy oraz dyskryminacji na tle rasistowskim i antysemickim w Polsce. Dokument ten jest uznawany za najbardziej rzetelny i niezależny monitoring przemocy ksenofobicznej w naszym kraju. Działa pod patronatem rzecznika praw obywatelskich Adama Bodnara.

• W tegorocznej edycji księgi na 55 stronach opisano 248 aktów przemocy i mowy nienawiści, do których doszło w Polsce między 1 stycznia a 2 listopada. Jak wylicza dr Anna Tatar, główna autorka publikacji, to przede wszystkim: nacjonalistyczne manifestacje, rasistowskie i homofobiczne wyzwiska, mowa nienawiści w mediach, a także dewastacja cmentarzy i pomników. Lwią część dokumentu wciąż stanowią zajścia z udziałem pseudokibiców. Są też słynne słowa abp. Marka Jędraszewskiego o „tęczowej zarazie”. Oraz mnóstwo napaści takich jak ta w Ząbkach, gdzie w autobusie dwóch sprawców pobiło 16-latkę, wyzywając go od „pedałów” i „ciot”, czy w Krakowie (gdzie napastrnicy pobili i spryskali gazem łzawiącym młodego mężczyznę przed klubem gejowskim, krzyżując: „Mamy was gazować wszystkich?!”).

ap, kospa

objektami nienawiści stają się ludzie, grupy czy organizacje postrzegane jako sojusznicy mniejszości. Neofaszyści, radykalni nacjonaliści uznają ich za wrogów.

Jeszcze jeden przykład z „Brunatnej księgi”: w Rzeszowie mężczyzna zaatakował kobietę w hidżabie, która spacerowała z trzymiesięcznym dzieckiem w wózku. „Trzeba zabić ciebie, jak i jego!” – wykrzykiwał.

– To była Polka. Tyle tylko, że utożsamiająca się z kulturą islamu. Ale nie ma już znaczenia – kobieta, dziecko... Tak naprawdę każdy z nas może stać się obiektem tego typu nienawiści i agresji. Każdy jest członkiem jakiejś mniejszości – czy tego chce, czy nie – a ze strony wielbicieli totalnej homogeniczności kulturowej czy narodowej jakakolwiek od-

mienność może być pretekstem do nietolerancji, wrogości, agresji. „Brunatna księga” właśnie o tym mówi i przed tym przestrzega. Jako społeczeństwo nie do końca zdajemy sobie sprawę z tego, jak duży mamy problem.

Pokusiłby się pan o stwierdzenie, że jest gorzej, niż było?

– Nie chcę dramatyzować, ale w ostatnim czasie mamy do czynienia z eskalacją nienawiści. To na pewno wystarczający powód, żeby bić na alarm.

Jest na tę nienawiść przyzwolenie?

– Jest. Nie chodzi tylko o to, jaka jest skala problemu agresji rasistowskiej czy ksenofobicznej, bo ona występuje w wielu krajach. Równie ważne jest to, jak reaguje na to większość społeczeństwa. W Polsce bardzo brakuje nam – zwłaszcza dzisiaj – jednoznacznego potępienia takich zdarzeń ze strony opinii publicznej, autorytetów – czy to państwowych, czy np. kościelnych. W przypadku Kościoła mamy do czynienia wręcz z przykładami eskalowania wrogości.

Przyzwolenie na nietolerancję i ksenofobię jest co najmniej tak samo poważnym problemem jak te przypadki agresji bezpośredniej.

Za słowa o „tęczowej zarazie” wymierzone w osoby LGBT+ abp Marek Jędraszewski – jeden z wielu bohaterów „Brunatnej księgi” – został nawet wyróżniony nagrodą Strażnika Wartości przyznawaną przez prawniczy tygodnik „Do Rzeczy” i Instytut Współpracy Polsko-Węgierskiej.

– O jakich wartościach mówimy? O tych elementarnych jak szacunek dla drugiego człowieka bez względu na pochodzenie czy orientację seksualną, o czym przecież wprost – i to wielokrotnie – mówił również papież? Czy o antywartościach, którymi są nienawiść i wrogość?

„Przyjechaliśmy po to, by zobaczyć, do czego w przeszłości doprowadził faszyzm. To niesamowite, jak historia zatoczyła koło” – powiedział prof. Matthew Feldman, opiekun studentów z brytyjskiego uniwersytetu. Jeden z nich – czarnoskóry – został zaatakowany w Warszawie. Jest coś, co wśród tych wszystkich przypadków panem najbardziej wstrząsnęło?

– Wybór jest zbyt duży, a każdy przypadek wstrząsający – właściwie można zamknąć oczy i wskazać którąkolwiek pozycję. Każdy przejaw rasizmu i dyskryminacji w środku Europy XXI wieku po prostu budzi gnę. ●

Rozmawiał Paweł Kościński